



Na zorganizowanie pierwszych kolonii dla 750 dzieci Caritas miała tylko 3 miesiące. Nie było ośrodków, kadry i doświadczeń...



Miałam przyjaciółkę, która była w moim wieku, chemiczkę. Zachorowała na raka – wspomina początki hospicjum domowego Caritas jego założycielka, dr Zofia Pawlak.



numer 5  
marzec 2015  
region łódzki



# BEZ RESZTY



FOT. LUKASZ GŁOWACKI

*Niech każdy z nas, bez względu na wiek, stan czy wykonywany zawód, na nowo odnajdzie swoje miejsce w miłosiernej posłudze wobec bliźnich.*

W tym jubileuszowym Roku Caritas pragnę zaprosić Was, drodzy Archidiecezianie, każdego z osobna, do osobistego zaangażowania w dzieła miłosierdzia. Niech każdy z nas, bez względu na wiek, stan czy wykonywany zawód, na nowo odnajdzie swoje miejsce w miłosiernej posłudze wobec bliźnich.

Przez ostatnie 25 lat charytatywnej działalności w naszej archidiecezji, Caritas wypracowała różnorodne formy pomocy na płaszczyźnie instytucjonalnej, wspólnotowej i indywidualnej. Parafialne Zespoły i Szkolne Koła Caritas, wolontariat domowego hospicjum Caritas, poradnictwo, opieka nad dziećmi i seniorami – to tylko nieliczne z możliwości zaangażowania.

Ten osobisty dar serca – czas poświęcony drugiemu człowiekowi, ale i jałmużna – jest najlepszym sposobem, aby – jak mówi Ojciec Święty Franciszek – „nie wpaść w wir globalizacji obojętności”.

Zapraszam również do wspólnego dziękczynienia w czasie uroczystej Mszy Świętej sprawowanej z okazji 25-lecia Caritas Archidiecezji Łódzkiej w bazylice archikatedralnej, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego – patronalne święto Caritas, 12 kwietnia 2015 roku, o godz. 14.00.

Na ten czas jubileuszu naszej Caritas, czas wewnętrznej odnowy i zaangażowania, czas wrażliwości na materialne i duchowe potrzeby drugiego człowieka wszystkim Wam, Ukochani Archidiecezjanie, z serca błogosławie.

✠ Marek Jędraszewski  
Arcybiskup Metropolita Łódzki

Umiłowani Siostry i Bracia  
– Czytelnicy gazety „Bez Reszty”!

Rok 2015 obchodzony jest w Polsce jako Rok Caritas. Symbolicznego otwarcia obchodów w Polsce dokonał Ojciec Święty Franciszek, zapalając świecę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, podczas modlitwy Anioł Pański, w niedzielę, 14 grudnia 2014 roku. „Łączę się duchowo ze wszystkimi Polakami, którzy dzisiaj zapalą Bożonarodzeniową świecę i potwierdzą swoją solidarność, zwłaszcza w tym roku specjalnym – Roku Caritas, który obchodzony jest w Polsce” – powiedział papież Franciszek, pokazując zgromadzoną na Placu Świętego Piotra świecę Caritas. Ten symboliczny gest Papieża jest

bardzo ważny dla wszystkich, do których skierowana jest posługa Caritas w Polsce, jak i do osób, które posługują – pracowników i wolontariuszy. W Roku Caritas jubileusz 25-lecia działalności obchodzi nasza diecezjalna Caritas, która powołana została do istnienia 2 kwietnia 1990 roku.

Ćwierć wieku posługi miłosierdzia łódzkiej Caritas to nie tylko ogrom udzielonej pomocy, ale również bogate doświadczenie i świadectwo Miłosiernego Serca Boga pośród nas. To bijące w Kościele łódzkim serce Caritas, to serce mocne, bo jak pisze Ojciec Święty Franciszek w tegorocznym Orędziu na Wielki Post: „Kto chce być miłosierny, musi mieć serce mocne, stałe, niedostępne dla kusiciela, a otwarte na Boga. Serce, które pozwala

przeniknąć się Duchowi i daje się prowadzić na drogi miłości, które wiodą do braci i sióstr. W gruncie rzeczy serce ubogie, czyli takie, które zna swoje ubóstwo i poświęca się dla drugiego”.

Dziś pragnę podziękować za ten dar serca bijącego dla potrzebującego pomocy. Dziękuję tym, którzy tworzą wspólnotę Caritas i dla których ona działa. Wolontariuszom i pracownikom Caritas za wra-

*...to nie tylko ogrom udzielonej pomocy, ale również bogate doświadczenie i świadectwo Miłosiernego Serca Boga pośród nas. To bijące w Kościele łódzkim serce Caritas, to serce mocne...*

liwość i otwartość. To Waszymi dłońmi miłosierny Pan dotyka chorych, karmi głodnych i pociesza strapionych. Wszystkim Darczyńcom Caritas – instytucjonalnym i indywidualnym – dziękuję za Wasze zaufanie, które pozwala składać w ręce Caritas wypracowane przez Was dobra z przekonaniem, że najmniejsza nawet cząstka nie zostanie zmarnowana. Dzięki Bogu, Caritas w Polsce od lat jest najlepiej rozpoznawalną i najbardziej godną zaufania instytucją, która pomaga ludziom. Dziękuję również tym, dla których Caritas istnieje. To w codziennej, cichej posłudze dla Waszego dobra, Caritas realizuje charytatywną misję Kościoła – jeden z trzech filarów, na których opiera się Kościół, obok głoszenia Słowa Bożego i Eucharystii.



KRS 0000 274785



www.caritas.lodz.pl





## Mogę dać więcej i nie oczekiwać reszty

Z tą sytuacją spotykamy się niemal codziennie, stając przy kasie w sklepie. Choć dziś coraz częściej płatności elektroniczne biorą górę nad gotówkowymi, to jednak ciągle używamy pieniędzy do zapłacenia za zakupiony towar. Nie mając dokładnie należnej kwoty, dajemy więcej, oczekując RESZTY.

W opisanej sytuacji rzadko dziś można usłyszeć „RESZTY nie trzeba”, nawet, jeśli jest ona niewielka.

Trudno przychodzi odejść od kasy BEZ RESZTY, jeśli mam do niej prawo. To już dar serca, gest życzliwości, wspaniałomyślność, do której nikt i nic nas zmusić nie może.

Numer „BEZ RESZTY”, który oddajemy do rąk Czytelnika jest przede wszystkim o osobach i działaniach, w których na RESZTĘ nikt nie czeka. Chcemy o nich przypomnieć w roku Jubileuszu 25-lecia odrodzonej łódzkiej Caritas. Być może wspomnienia, świadectwa, opisane sytuacje staną się impulsem dla innych, aby w podobny sposób ofiarować swój czas, wysiłek, dobra materialne potrzebującym. W podobny – czyli BEZ RESZTY – nie oczekując nic w zamian, nawet jeśli mamy do tego prawo.

ks. Andrzej Partyka  
dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej

## Jałmużna wielkopostna

W okresie Wielkiego Postu łódzka Caritas zaprasza do udziału w ogólnopolskiej akcji „Jałmużna Wielkopostna”, której celem jest pomoc w leczeniu dzieci i osób starszych. Akcja ma charakter wychowawczy: uczy miłości bliźniego, która kosztuje – najczęściej chodzi o dar materialny, ale też o czas poświęcony bliźniemu, okazane wsparcie duchowe i kochającą obecność. Poprzez małą ofiarę możemy pomóc tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej.

Do parafii Archidiecezji Łódzkiej i Szkolnych Kół Caritas trafiło 30 tysięcy tekturowych skarbonek, do których wierni wrzucają datki podczas całego okresu Wielkiego Postu. W Środę Popielcową przeprowadzona została zbiórka do puszek na charytatywną działalność Caritas. Swoją jałmużnę złożą również kapłani Archidiecezji Łódzkiej – w tym roku Metropolita Łódzki zaprosił ich do wsparcia budowanego przez Caritas Domu Seniora w Kaszewicach.

Jałmużna wielkopostna to rezygnacja z konkretnych przyjemności i przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na rzecz potrzebujących. Po 40 dniach Wielkiego Postu wierni przynoszą skarbonek do swoich kościołów parafialnych. W niektórych parafiach finał akcji ma bardzo uroczysty charakter: dzieci i młodzież przynoszą skarbonek jako dar

ołtarza podczas Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek. W innych, wierni zostawiają skarbonek w kościele przy okazji święcenia pokarmów wielkanocnych lub w niedzielę Miłosierdzia Bożego. Ofiary przekazywane są następnie Parafialnemu Zespołowi Caritas lub innej grupie charytatywnej działającej w parafii.

W Orędziu na Wielki Post 2015 papież Franciszek wzywa do porzucenia postawy obojętności na los drugiego człowieka. Zauważa, że dobrobyt i wygoda życiowa sprawia, że zapominamy o innych ludziach, ich cierpieniach i krzywdach, a ta egoistyczna postawa

nabrała wymiarów ogólnopolskich i dziś możemy już mówić o **globalizacji obojętności**. Chrześcijanie muszą stawić czoło temu problemowi.

Jałmużna to „datek dla biednych i potrzebujących”, czynek miłosierny, jest czymś więcej niż zwykłą filantropią. Właściwym motywem dawania jałmużny jest miłość Boga i miłość bliźniego: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 41). Związek jałmużny z miłością sprawia, że jest ona cenniejsza od złota, że ubogaca nie tylko tego, który coś otrzymuje, ale również tego, który daje (por. Tb 12, 8-9; Ps 41, 2).



## Sobota dla Hospicjum

Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Fundacja dla Uniwersytetu Medycznego, Zespół Domowej Opieki Hospicyjnej Caritas Archidiecezji Łódzkiej oraz Łódzkie Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych, w partnerstwie z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Studentów Medycyny (IFMSA) oddział w Łodzi, zapraszają na V Debatę Publiczną z cyklu Sobota dla Hospicjum. Tegoroczna debata będzie przebiegała pod hasłem: „Choroba przewlekła – sprawa jednostki, rodziny czy społeczeństwa?”

Spotkanie adresowane jest do pacjentów, opiekunów osób przewlekle chorych i niesprawnych, członków rodzin osieroconych, studentów Uniwersytetów Medycznych, wszystkich pracowników zawodów medycznych, a także nauczycieli szkół różnego szczebla oraz zainteresowanej wolontariatem młodzieży licealnej. Debata odbędzie się w sobotę, 21 marca 2015 roku, w godz. 10.00-15.00, w Centrum Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego (sala 1.27), ul. Pomorska 251, w Łodzi. Udział w debacie jest wolny od opłat. Więcej informacji: [www.sobotadlahospicjum.pl](http://www.sobotadlahospicjum.pl).



## Świętujemy 25 lat łódzkiej Caritas

Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski Metropolita Łódzki i Caritas Archidiecezji Łódzkiej serdecznie zapraszają na uroczystości jubileuszowe 25-lecia Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 12 kwietnia, w bazylice archikatedralnej w Łodzi, o godz. 14.00, odprawiona zostanie Msza Święta dziękczynna z okazji 25-lecia Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Po Eucharystii zawierzmy dzieła Caritas Miłosierdziu Bożemu w Koroncie do Miłosierdzia Bożego.

Kolejną okazją do świętowania jest Archidiecezjalne Święto Eucharystii, 14 czerwca. O godz. 10.00 wyruszy procesja eucharystyczna z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. O godz. 11.00, na Placu Katedralnym im. Jana Pawła II w Łodzi, odprawiona zostanie uroczysta Msza Święta. O godz. 13.00 uczestników Święta Eucharystii zaprosimy na wspólny posiłek, a po nim na piknik rodzinny pod hasłem „Caritas dla Rodziny”.

## Lubisz to, tylko o tym nie wiesz

konkurs fotograficzny z okazji 25-lecia Caritas Archidiecezji Łódzkiej

Caritas Archidiecezji Łódzkiej serdecznie zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym, którego celem jest ukazanie w fotografii idei działalności Caritas, poprzez rzeczywisty lub metaforyczną interpretację hasła roku jubileuszowego: „Lubisz to, tylko o tym nie wiesz”.

Organizatorom konkursu zależy na ukazaniu wieloaspektowej działalności charytatywnej łódzkiej Caritas, a przede wszystkim na wzbudzeniu refleksji nad

## Kolonie letnie Caritas 2015



### Drzewociny

I turnus:  
13 – 26 lipca

II turnus:  
29 lipca - 11 sierpnia

Koszt: 890 zł



Caritas Archidiecezji Łódzkiej  
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111  
tel.: 42 639 95 81/82

faks: 42 639 95 80

[www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl)

## Dom Seniora „Pomocna Dłoń” w Kaszewicach

Dom Opieki dla 46 seniorów wybuduje Caritas w Kaszewicach. To odpowiedź na zachętę papieża Franciszka, „aby nasze parafie i wspólnoty, stały się wyspami miłosierdzia na morzu obojętności”.

Caritas kieruje się też nauczaniem Świętego Jana Pawła II zawartym w Liście do osób w podeszłym wieku: „Czczyć ludzi starych znaczy spełniać trojęką powinność wobec nich – akceptować ich obecność, pomagać im i doceniać ich zalety”.

Dom położony jest w Kaszewicach, w odległości 6 km od Bełchatowa, w zielonej okolicy, z dala od zgiełku i hałasu miasta. Budynek obecnie znajduje się w stanie surowym, otwartym – przykryty

dachem. W tym roku planujemy pokryć dach blachą oraz wstawić okna i drzwi zewnętrzne, aby zamknąć budynek. Chcemy także wybudować kaplicę i pomieszczenia do niej przylegające. W domu będą mieszkać seniorzy wymagający całodobowej opieki i życzliwej troski.

Zapraszamy do wsparcia budowy Domu Seniora. Darowizny pieniężne można wpłacać na rachunek Caritas Archidiecezji Łódzkiej w V Oddziale Banku Pekao SA w Łodzi, nr: 4912401545111001014713920. Można również przekazać na ten cel 1% podatku dla Caritas Archidiecezji Łódzkiej OPP, KRS 0000274785, wpisując cel szczegółowy: DOM SENIORA.



osobistą postawą wobec działań podejmowanych przez Caritas.

Konkurs ma charakter regionalny. Mogą w nim uczestniczyć mieszkańcy Archidiecezji Łódzkiej.

W ocenie konkursowej będą brane pod uwagę dwie kategorie uczestników: amatorzy i profesjonalści. Zdjęcia należy dostarczyć do siedziby Caritas, do 30 grud-

nia 2015 roku. Rozstrzygnięcie konkursu oraz wręczenie nagród nastąpi podczas wernisażu w dniu 3 kwietnia 2016 roku.

Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu można znaleźć na stronie internetowej Caritas: [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl).

Nagrodę główną (pielgrzymkę do Ziemi Świętej) ufundowało TRADE & TRAVEL COMPANY Konsorcjum Polskich Biur Podróży.

Łamy naszej gazety są otwarte na prezentację Waszych obserwacji, refleksji, radości. To również miejsce, w którym możecie opowiedzieć o swoich działaniach wpływających z postawy miłości bliźniego, miłości bez reszty.

BEZ RESZTY. Wydawca: Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

Redakcja: Caritas Archidiecezji Łódzkiej, 90-507 Łódź, ul. Gdańska 111, tel. (42) 639 95 81, faks: (42) 639 95 80. [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl), e-mail: [bezreszty@toya.net.pl](mailto:bezreszty@toya.net.pl)

Możesz pomóc: Bank Pekao S.A. V O/Łódź nr 48 1240 1545 1111 0000 1165 5077

FOT. ARCHIWUM CARITAS, MASKACJUSZ TV, LUKASZ GŁOWACKI

REKLAMA

### ZIEMIA ŚWIĘTA COTYGODNIOWE WYLOTY Z WARSZAWY I KATOWIC

ZIEMIA ŚWIĘTA BIBLIJNYM SZLAKIEM 8 DNI - 2890 zł

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ 8 DNI - 3290 zł

PIELGRZYMKA ZIEMIA ŚWIĘTA Z JORDANIĄ 8 DNI - 3190 zł

PIELGRZYMKA ZIEMIA ŚWIĘTA Z JORDANIĄ 10 DNI - 3360 zł

Każdego dnia istnieje możliwość uczestnictwa w Mszach Świętych.

-Pielgrzymka na Małą wyspę św. Pawła, od 3190 zł

-Pielgrzymka do Włoch, od 1990 zł

-Pielgrzymka do Fatimy i Santiago de Compostela, od 3490 zł

-Meksyk pielgrzymka do matki boskiej z Guadalupe z wypoczynkiem

w Acapulco, od 7590 zł

-Meksyk pielgrzymowanie po Jukatanie, od 8690 zł



Siedziba  
ul. Piotrkowska 92, 90-103 Łódź  
tel.: (+48) 42 639 80 47, (+48) 42 636 53 52  
fax: (+48) 42 639 80 48  
[www.rezerwujwakacje.com.pl](http://www.rezerwujwakacje.com.pl)

infolinia:  
801 011 714



**Czy pamięta Ksiądz ten czas, kiedy dowiedział się, że ma zająć się organizowaniem łódzkiej Caritas?**

W 1990 roku byłem w pełni zaangażowany w pracę duszpasterską, jako wikariusz w parafii katedralnej. Organizowałem spotkania z młodzieżą, z ministrantami, z oazą. Co niedzielę odprawiałem Msze święte z kazaniami dla dzieci, katechizowałem – można powiedzieć, że starałem się bardzo szeroko rozwijać skrzydła duszpasterskie.

I raptem przychodzi ta propozycja. Bronilem się przed nią bardzo, bo czułem, że będę na jakiś czas wyłączony z duszpasterstwa parafialnego. Ale cóż – posłuszeństwo. Ono zwyciężyło i przyjąłem tę decyzję.

**Dzisiaj wszyscy wiedzą, czym jest Caritas, wtedy sytuacja była inna. A co Ksiądz widział wówczas o Caritas?**

Wiedziałem tylko tyle, że jest w Kościele działalność charytatywna, którą prowadzi Wydział Charytatywny w Kurii Biskupiej.

Samo słowo Caritas kojarzyło się wówczas nienajlepiej, bo było mniej więcej równoznaczne ze słowem PAX. Były takie dwie instytucje w Polsce Ludowej, które miały organizować współpracę duchownych i świeckich z panującą dotychczas władzą.

Przeraziłem się. Jak to? Mam działać w takiej instytucji? Wówczas usłyszałem, że chodzi o odzyskanie tej nazwy dla Kościoła i od stworzenie organizacji, która przed wojną i krótko po wojnie, opierając się na Ewangelii, była szczytną instytucją Kościoła.

Dekret od biskupa ordynariusza Władysława Ziółka datowany był na 2 kwietnia. Spytałem, dlaczego nie na 1 kwietnia. Biskup odpowiedział, że chodzi o to, żebym nie pomyślał, to dowcip primaaprilisowy.

Do końca wakacji miałem jeszcze pełnić dwie równoległe funkcje: wikariusza i dyrektora Caritas. Ale biskup Władysław wyznaczył mi jednocześnie konkretne zadania. Już latem miałem zająć się najuboższymi dziećmi – a wtedy łódzkiej biedy w Łodzi przybywało.

I w ciągu tego krótkiego czasu udało się zorganizować wyjazd 750 dzieci na wakacje. Oczywiście zaangażowało się w nie wielu wolontariuszy – nauczycieli, studentów, kleryków i sióstr zakonnych.

**Skąd oni się rekrutowali?**

Powiedziałbym, że z ewangelicznej potrzeby serca, spieszenia z pomocą potrzebującemu. Ci ludzie mieli oczy szeroko otwarte. Dzisiaj użylibyśmy słów Jana Pawła II, że „mieli wyobraźnię miłosierdzia”.

Nasze życie się spotykało przy różnych formach pracy duszpasterskiej, choćby wyjazdach z młodzieżą na wakacje. Częściami byli to też moi wychowankowie, także z wcześniejszych parafii – Bedoń, św. Urszula i katedra.

**750 dzieci, czyli kilka turnusów i kilka ośrodków – w dodatku nie należących do Caritas?**

Caritas nie miała wtedy jeszcze niczego poza biurem w kurii biskupiej. Nawet siedziba na Gdańskiej była jeszcze we władaniu władz państwowych.

*Ci ludzie mieli oczy szeroko otwarte. Dzisiaj użylibyśmy słów Jana Pawła II, że „mieli wyobraźnię miłosierdzia”.*

Pierwszych ośrodków kolonijnych szukałem w szkołach, które mogłyby w czasie wakacji użyć miejsca. Czyli w placówkach z bazą noclegową, kuchenną i sanitarną, a jednocześnie położonych w ciekawych miejscach. Była zatem szkoła ogrodnicza w Ostrowie koło Łasku, Grotniki (Dom Dziecka), Włodzimierzów, Głowno, Kębliny i Topolów koło Wielunia.

Wszędzie trzeba było zapewnić łóżka, koce i pościel. W kartach kolonijnych oczywiście pisaliśmy, żeby dzieci zabrały ze sobą śpiwór, albo dwa koce, poduszkę i powłoczenie. Jednak w dniu przyjazdu na kolonie okazywało się, że część

**A potem były kolejne kolonie i rosące potrzeby...**

Tak. Już podczas pierwszych wakacji okazało się, że nie możemy żyć akcyjnie, ale trzeba stworzyć choćby własne ośrodki. Wkrótce tak się właśnie stało.

Drzewociny pozyskaliśmy od upadających zakładów, jako niewykorzystywane od lat miejsce. Potem był ośrodek w Łasku-Kolumnie. Oczywiście te dwa miejsca nie wystarczały, bo z roku na rok przybywało dzieci – rekordowo było dwa i pół tysiąca dzieci na koloniach w jednym roku.

Rozszerzaliśmy zatem bazę, przygotowaliśmy programy

Bardzo szybko o wiarygodności Caritas przekonana się pomoc społeczna – dzisiaj nasz główny sprzymierzeniec.

Władze miasta, województwa, różnych gmin na terenie diecezji widziały, że Caritas nie jest instytucją, która przychodzi znikąd. Ze są to ludzie, którzy z potrzeby serca, z Ewangelii, czerpią inspirację do tego, żeby w drugim człowieku dostrzec bliźniego. I stąd trzeba było również pozyskiwać fundusze. Zaczęliśmy realizować zadania zlecane gminy, bo w coraz większym stopniu mogły być one zlecane organizacjom pozarządowym, w tym Caritas.

torami szkół, to przecież jeszcze byli ludzie z dawnego systemu. Nie zatrzymywało mnie to przed pójściem, żeby rozmawiać o możliwości użyczenia obiektów szkolnych, żeby zorganizować kolonie.

Trafiłem do dyrektorów banków, do różnych firm, hurtowni. Po prostu pytałem – „Chciecie pomóc? To, proszę, pomóżcie”.

**A zawiódł się Ksiądz na kimś?**

Wolałbym takich sytuacji nie pamiętać. Oczywiście człowiek bywa zawodny. Najgorzej, jak więcej obiecuje, niż zrobi. Były takie sytuacje, że ktoś coś obiecał, że na przykład pojedzie jako pomoc, a po-

*Czy zatem można było myśleć, że nie miał w tym udziału Duch Święty?*

ale oczywiście poszedłem. A przy stole już siedzieli: dr Józef Stańczak i prof. Leszek Woźniak. Biskup wyciągnął stertę papierów, dokumentacji medycznej i powiedział: „Uruchomisz hospicjum domowe”. Zamurowało mnie.

Rozmowa nieco się przeciągała, a przy Gdańskiej czekała na mnie pani Zofia. Zadzwoiłem, że trochę się spóźni.

Kiedy wreszcie dojechałem, pani Zofia powiedziała o swoim

# Zawsze szukałem człowieka

dzieci nie ma nie tylko śpiwora czy koca, ale też żadnego ubrania na zmianę. Z jednego z ośrodków odebrałem w południe telefon, że na 100 dzieci, które właśnie przyjechały, 70 nie przywiozło ze sobą nic do spania. I trzeba było wszystko natychmiast zorganizować.

I udawało się, w dużej mierze dzięki wsparciu harcerzy. Wielkim przyjacielem okazał się wtedy ś.p. druh Marek Więckowski – wystarczyło do niego zapukać.

Skala potrzeb była potężna. Z niektórych domów dzieci po prostu trzeba było zabrać choć na kilka tygodni, bo był tam alkohol, przemoc, brak dobrego przykładu.

**Jak dobierany był personel kolonijny?**

Zasada była prosta – wybierałem kierownika ośrodka, a on znajdował resztę kadry. Kierownikami były głównie osoby świeckie, którym dałem maksimum wolności, przy zachowaniu zasady „minimum biurokracji, maksimum pracy duszpasterskiej”.

Dlatego nasze grupy były małe – od 5 do 10 dzieci. Chodziło o to, żeby wychowawca był do dyspozycji, miał czas nie tylko na pilnowanie dzieci, ale też na rozmowy z nimi. Dlatego potrzebowaliśmy szerokiej kadry. Poza wychowawcami także lekarz, pielęgniarka, intendent, kucharki.

**I ksiądz...**

A to były wakacje, księży było mniej, część miała urlopy. Jeśli ośrodek był blisko kościoła, wchodziliśmy w kontakt z proboszczem i tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej i korzystaliśmy ze spowiedzi.

Do ośrodków bardziej oddalonych od kościołów musiałem jeździć sam. Dlatego w niedziele odprawiałem zwykle trzy Msze Święte – rano, w południe i wieczorem. Pokonywałem wtedy minimum 200 kilometrów, bo ośrodki były w różnych częściach diecezji, a nawet poza nią.

Ale co to były za Msze! Uczestniczyły w nich wszystkie dzieci, do niektórych przyjeżdżali rodzice, krewni. To były piękne wydarzenia, szczególnie dla dzieci, które często po raz pierwszy w życiu uczestniczyły we mszy polowej, pod gołym niebem.

**Jakie było kryterium przyjmowania dzieci na kolonie?**

Każda parafia otrzymała po kilka skierowań – tym więcej, im była większa. Drugim kanałem naboru były też ośrodki pomocy społecznej, które wybierały najbardziej potrzebujące dzieci. Nasi kolonijści mieli od 7 do 15 lat.

tematyczne wychowawcze, angażując terapeutów, i psychologów. Podnosiliśmy kwalifikacje kadry, bo pracowała ona z dziećmi doświadczonymi alkoholizmem, przestępczością, różnymi patologiami.

Starałem się też, żeby w każdym turnusie był dzień spowiedzi – to ogromnie ważna sprawa. Konfesjonał jest przecież pierwszym otwarciem serca dziecka na drugiego człowieka, na zranienia, które wypowie głośno i odda je Panu Bogu.

Oczywiście były Msze Święte, niedzielne, świąteczne i pierwszopiątkowe. Była też modlitwa. Kiedyś jedno z dzieci napisało kartkę do swoich rodziców. A oni przyszli zdziwieni, bo na kartce przeczytali: „Jest fajnie, modlimy się osiem razy dziennie”. Byli trochę przerażeni, bo myśleli, że na koloniach dzieci tylko się modlą. No i dlaczego nie pięć, nie dziesięć, tylko osiem razy dziennie? Zastanawiałem się, skąd się to wzięło – najpierw poranny apel, czyli pierwsza modlitwa, modlitwa przed śniadaniem i po śniadaniu, czwarta i piąta – przed i po obiedzie, szósta i siódma – przy kolacji i ósma – modlitwa wieczorna. Wszystkie te modlitwy nie trwały razem pewnie nawet kwadrans, ale – jak widać – utkwiły w pamięci dziecka.

Kolonie – koloniami, ale bardzo szybko doszliśmy do tego, że musimy w ciągu roku robić spotkania wychowawcze. Jesienią, zimą i wczesną wiosną odbywały się spotkania formacyjne dla wychowawców i kierowników kolonii.

**Jeśli mówimy o wyjazdach, to nie można zapomnieć o wsparciu osób starszych i niepełnosprawnych.**

Tak. Równoległe z koloniami dla dzieci, a może nawet jeszcze wcześniej, organizowaliśmy turnusy dla starszych i niepełnosprawnych. Zajmowała się tym Komisja Charytatywna – wyjazdy odbywały się w Łązniewie pod Warszawą. Potem przenieśliśmy je do Drzewocin i są kontynuowane do dzisiaj.

**Wyjazdy wakacyjne to nie jedyna forma aktywności. Dzisiaj Caritas kojarzy się głównie z pomocą ludziom ubogim.**

Kuchnia dla ubogich, Dom Dziennego Pobytu dla seniorów, który został zorganizowany przy Gdańskiej, w siedzibie Caritas. Skala tej pomocy również potężniała.

Wkrótce okazało się, że nie możemy pracować 24 godzin na dobę i siedmiu dni w tygodniu – pracownicy też muszą mieć jakiś dzień wolny. Dlatego zaczęliśmy przygotowywać paczki na święta.



rozmowa z  
**ks. Ireneuszem Kuleszą,**  
proboszczem parafii katedralnej w Łodzi,  
dyrektorem łódzkiej Caritas  
w latach 1990-2002

W ciągu roku organizowaliśmy świetlicę – najpierw dla dzieci, potem dla młodzieży. Dzisiaj tych świetlic Caritas ma więcej i tam odbywa się gigantyczna praca – widać, jak wielkie są ludzkie potrzeby.

**Na kogo Ksiądz mógł liczyć prowadząc Caritas?**

Odpowiem krótko – zawsze szukałem człowieka. Nie interesowało mnie jakiej jest barwy politycznej, jaka jest jego zamożność, wpływ w firmie czy w polityce – to mnie nie interesowało.

Ważne było, czy jest człowiekiem, który chce i może pomóc? Pierwsze spotkania w 1990 roku z kuratorami oświaty, z dyrek-

tem w ostatniej chwili odmówił. Ale to były sprawy śladowe.

**Po kilku latach Caritas utworzyła hospicjum domowe.**

Jego historia jest niezwykła. Z jednej strony do naszej siedziby od pewnego czasu przychodziła, żeby się pomodlić, pani doktor Zofia Pawlak. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, jaki nosi w sobie pomysł. Ale pewnego dnia umówiliśmy się na rozmowę w siedzibie Caritas.

Tego dnia, wczesnym rankiem, nawet bardzo wczesnym, bo tuż po godz. 6.00, zadzwonił biskup Kulik i zaprosił mnie na obiad. Nigdy wcześniej nie byłem u niego na obiedzie, dlatego zdziwiłem się,

pomyśle: „Księżę dyrektorze, założymy hospicjum domowe”. Byłem przekonany, że była w zмовie z biskupem Kulikiem. Ale okazało się, że ten pomysł rodził się u niego zupełnie niezależnie. Czy zatem można było myśleć, że nie miał w tym udziału Duch Święty?

Hospicjum oczywiście ruszyło. Najpierw, przez ponad rok, odbywały się tylko szkolenia, a dopiero potem pojawili się pierwsi pacjenci.

Wiedziałem, co to znaczy być przy człowieku chorym, cierpiącym. Nauczyli mnie tego lekarze, pielęgniarki i wolontariusze. Ci, którzy z pasją przychodzili najpierw wygłaszać konferencje, wychowywać nas wszystkich do tego, zaprawieni w boju profesorowie medycyny, lekarze, pielęgniarki, specjaliści z różnych dziedzin. Robili to zawsze z pasją, nieodpłatnie, jako pierwsi wolontariusze.

Pamiętam jedną z pań profesor, lekarza, która dzieliła się swoim doświadczeniem, nie będąc katoliczką. W pewnym momencie powiedziała: „Zaprosicie mnie zawsze, kiedy będziecie potrzebować skorzystać z mojej wiedzy. I wtedy, kiedy trzeba będzie myć okna i podłogi. Przyjdę”. To było wzruszające. Wiedziała, że takie dzieła potrzebują również szarej, zwyczajnej, codziennej pracy, poświęcenia, służby – takiej niezauważonej.

I chyba najpiękniejsi są ci, którzy czynią wiele, nie robiąc wokół siebie wiele szumu. To była ta cicha, piękna praca Caritas, której do końca ukryć się jednak nie dało, bo i dobrzy ludzie znaleźli, i dziennikarze wyłowili, i potem było o tym w różnych formach głośno, bo same dzieci czy podopieczni, korzystający z pomocy, z radością opowiadali, jak im tam było dobrze.

**Gdyby Ksiądz miał dokończyć zdanie: Caritas to...**

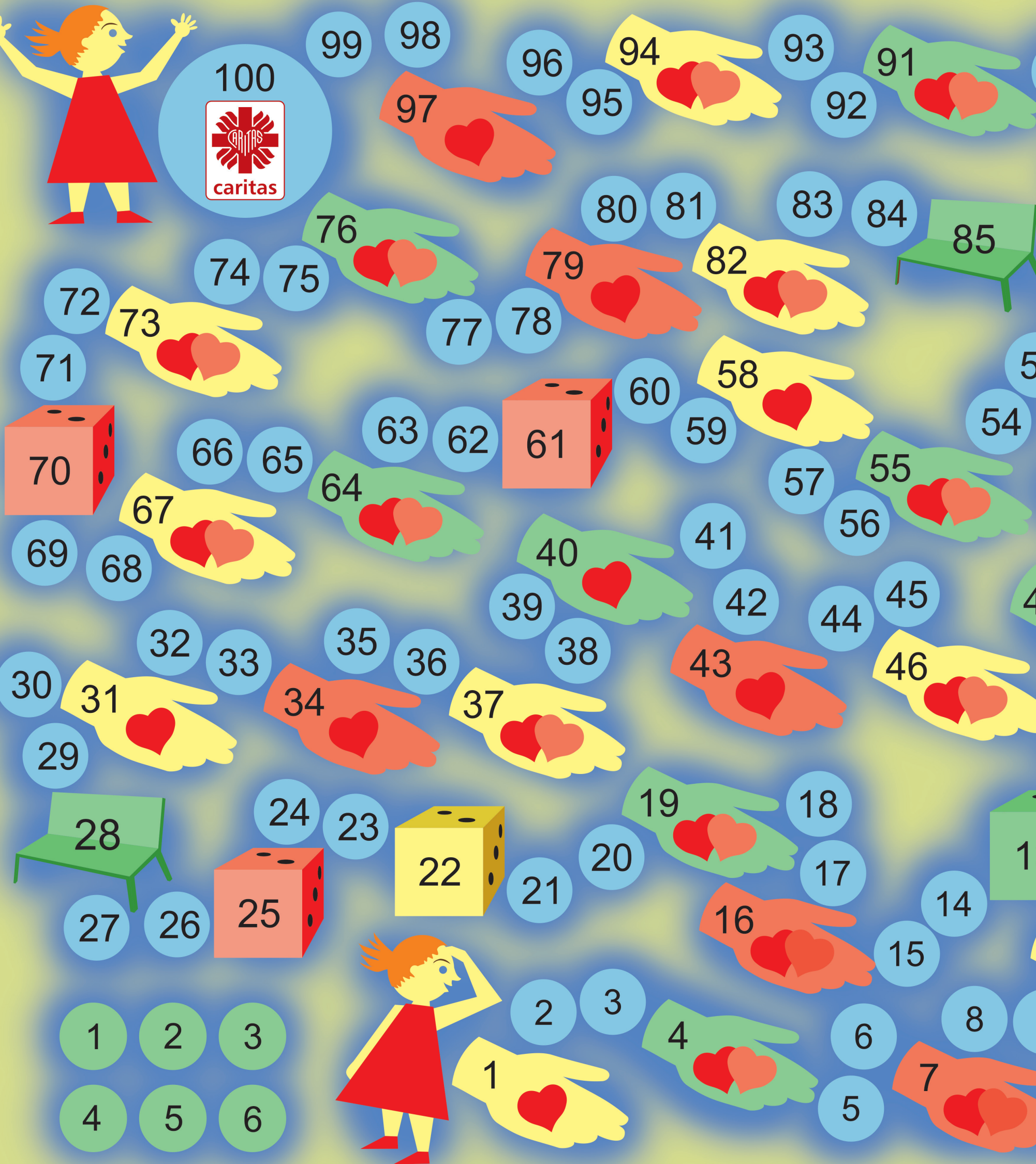
Caritas to przede wszystkim ogromna inwencja wolności. Wolności ewangelicznej, tej duszpasterskiej, wychowawczej. Caritas to radość. Caritas to uśmiech. Caritas to bycie. Bycie przy człowieku, bo to nie tylko dzieci i młodzież, ale i chorzy, niepełnosprawni – bycie „przy” i potem towarzyszenie na różnych etapach życia.

Zeskanuj kod i obejrzyj film.





# Dobroslawa





a

90

89

88

86

87

83

52

51

50

49

47

48

3

12

11

10

9

Zapraszamy do wspólnej rodzinnej zabawy w specjalnie przygotowanej dla Was grze „Dobrosława”. Gra to nasz prezent dla Was z okazji Roku Caritas, który obchodzimy pod hasłem „Caritas dla Rodziny”. Mamy nadzieję, że dzięki wędrowce, która przed Wami, będziemy mogli lepiej się poznać. Kto pierwszy ten lepszy? Tak, choć w tej grze liczy się każdy krok do przodu.

A zatem w drogę!

Gra ma tylko elementy pozytywne, nie ma cofania się czy wracania na start. Przekaz pozytywny w grze ma na celu ukazanie graczom, że w poszukiwaniu dobra chodzi o to, aby iść do przodu, działać. Czasami można się zatrzymać, pomyśleć, zastanowić się. Ale nie cofać się.

W szybszym przejściu gry pomagają tzw. „przyspieszacze”. Są to określone i przykładowe propozycje zaangażowania charytatywnego w Caritas.

„Przyspieszacze” podzielone są na trzy kolory.

Kolor żółty – propozycje zaangażowania związane z działalnością zawodową człowieka. Wykonując różnorodne zawody możemy być przydatni i potrzebni, możemy pomagać innym.

Kolor zielony – propozycje zaangażowania związane z umiejętnościami, zainteresowaniami i hobby. To czym się interesujemy, co sprawia nam przyjemność, wszystko to możemy wykorzystać w pomocy drugiemu człowiekowi.

Kolor czerwony – konkretne propozycje działań, w które może się włączyć każdy bez względu na wykonywany zawód, umiejętności czy hobby.

Opisy „przyspieszaczy” są rozbudowane. Jest to celowe działanie, umożliwiające uczestnikowi zebranie jak najwięcej informacji o danej sytuacji, aby móc się „wczuć” w daną postać, spróbować ją zrozumieć, móc się w niej odnaleźć.

Zasady:

1. Gra ma charakter wyścigu.
2. Na planszy znajduje się 100 ponumerowanych pól.
3. Podstawowym kolorem trasy jest kolor niebieski.
4. Pionki uczestników umieszczone są na polach bazowych (ponumerowanych od 1 do 6).
5. Grę rozpoczyna osoba, która wyrzuciła kostką najmniejszą liczbę oczek. Następnie kolejność gry ułożona jest zgodnie z ruchem wskazówek zegara.
6. Uczestnik porusza się o tyle pól, ile oczek wyrzuci kostką.
7. Dwoje lub więcej uczestników może stanąć na tym samym polu, nie ma „zbijania”.
8. Zadaniem uczestników jest jak najszybsze dotarcie do mety. W szybszym przejściu pomagają pola oznaczone kolorem żółtym, zielonym i czerwonym, do których przyporządkowane są określone propozycje zaangażowania charytatywnego.
9. Wygrywa uczestnik, który jako pierwszy przekroczy linię mety.

**Potrzebne materiały:**  
pionki lub inne przedmioty, które będą pełniły funkcję pionka w liczbie odpowiadającej liczbie uczestników gry,  
kostka do gry

**1** Jesteś nauczycielem. W tym roku szkolnym masz mało godzin, a sporo czasu wolnego. Postanawiasz wolny czas ofiarować potrzebującym dzieciom. Zgłaszasz się do Świetlicy Środowiskowej i zostajesz wolontariuszem. Pomagasz przy odrabianiu lekcji, udzielasz bezpłatnych korepetycji. Dzięki Twojej pomocy Jaś zdał do następnej klasy. Poruszasz się o jedno pole do przodu.

**4** Wśród wielu talentów, jakimi Bóg Cię obdarzył, na pierwsze miejsce wysuwa się talent wokalny. Od dziecka pięknie śpiewałeś. Teraz jesteś członkiem znanego chóru. Uczestniczyliście w wielu przeglądach i konkursach zajmując czołowe miejsca. Pewnego razu słyszysz od znajomej sąsiadki, że w Domu Dniennego Pobytu prowadzonym przez Caritas poszukiwana jest osoba, która poprowadziłaby chór seniorów. Coś wewnątrz Ci mówi, że to wyzwanie dla Ciebie. Zgłaszasz się do Caritas. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**7** Masz 11 lat i wrażliwe serce. Lubisz pomagać. Wraz ze swoją przyjaciółką Olą chciałyście zostać wolontariuszkami. Usłyszałyście, że jesteście zbyt młode, że za kilka lat. Pewnego dnia dowiedziałyście się, że w Waszej szkole powstało Szkolne Koło Caritas. To coś dla Was. Wraz z przyjaciółką postanowiłyście włączyć się w jego działania. Przesuwasz się o dwa pola.

**10** Jesteś kucharzem. Gotowanie to Twoja pasja. Znając go na Facebooku udostępnił artykuł, w którym przeczytałeś, że Caritas organizuje szkolenia dla młodych osób, które chciałyby nauczyć się zawodu kucharza. Kontaktujesz się z organizatorami szkoleń i oferujesz swoją pomoc. Otrzymujesz w nagrodę jedno dodatkowe oczko.

**13** Tak się stało, że jesteś jedynakiem. Początkowo było to fajne doświadczenie. Wszystko było tylko dla Ciebie – i miłość rodziców i wszelkie dobra materialne. Z czasem zauważyłeś, że koledzy się od Ciebie odsuwają, że coraz trudniej jest Ci dogadać się z innymi. Ktoś nazwał Cię „egoistą”. Ktoś inny powiedział, że nie możesz myśleć tylko o sobie. Zabołało. Potrzebujesz czasu, by przemyśleć ich słowa, by spróbować otworzyć się na drugiego człowieka. Czekasz jedną kolejkę.

**16** Od dłuższego czasu budzi się w Tobie pragnienie podejmowania działań, które będą komuś potrzebne. Nie bardzo umiesz się jeszcze w tym odnaleźć. Pewnej niedzieli, idąc do kościoła, zatrzymujesz się przy gablocie z ogłoszeniami. Zauważasz, że w Twojej parafii został powołany Parafialny Zespół Caritas. Wewnątrz czujesz, że powinnaś zaangażować się w jego działania. Idziesz dwa pola do przodu.

**19** Skończyłeś gimnazjum i od września stałeś się uczniem liceum. Jesteś zdolny, masz sporą wiedzę, lubisz sport, a najbardziej piłkę nożną. Kolega zachęcił Cię, abyś wraz z nim został wolontariuszem w świetlicy. Pomagasz młodszym dzieciom w lekcjach, bawisz się z nimi. Najbardziej lubią, gdy grasz z nimi w piłkę na boisku. Przesuwasz się o dwa pola naprzód.

**22** Jesteś rolnikiem. Specjalizujesz się w uprawie ziemniaków. W tym roku ziemniaki wyjątkowo obrodziły. Postanawiasz podzielić się nadmiarem warzyw i przekazujesz ziemniaki do Caritas. Dodatkowo, do tego samego zachęca sąsiada, który hoduje marchew i kapustę. Otrzymujesz dodatkowe rzut kostką.

**25** Jak co roku, nadszedł czas rozliczania PITów. Przed Tobą ważna decyzja, komu możesz pomóc swoim 1%. Wybierasz Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Zachęcasz do tego również swoją rodzinę i znajomych. Masz dodatkowy rzut kostką.

**28** Nie masz pomysłu na swoje życie. Przyjaciele mówią Ci, że jesteś mądry, wiele potrafisz, masz pasję. Ale Tobie trudno jest się w tym wszystkim odnaleźć. Potrzebujesz chwili zatrzymania, aby poukładać sobie najważniejsze sprawy, by zrozumieć, że warto jest komuś pomagać. Czekasz jedną kolejkę.

**31** Jesteś prawnikiem. Masz swoją kancelarię prawną. Pomimo, że działalność przynosi wysokie zyski, to jednak bliski jest Ci ideał pracy pro publico bono. Zgłaszasz się do Caritas z ofertą, że będziesz udzielał bezpłatnych porad prawnych dla najbardziej potrzebujących podopiecznych. Poruszasz się o jedno pole do przodu.

**34** Masz konto na Facebooku. Często z niego korzystasz. Odnajdujesz profil Caritas Archidiecezji Łódzkiej i klikasz „Lubię to!”. Idziesz jedno pole naprzód.

**37** Masz 65 lat i od kilku miesięcy jesteś na emeryturze. Masz dużo czasu wolnego. Postanawiasz pomóc innym. Idziesz do Biura Wolontariatu Caritas. Tam zapoznajesz się z różnorodną ofertą pomocy. Wybierasz Hospicjum Domowe, wszak całe życie byłaś pielęgniarką. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**40** Motoryzacja od zawsze jest Twoim hobby. Nie wyobrażasz sobie innej pracy jak w samochodzie. W korporacji taksówek, w której pracujesz, kierowcy muszą wykonać tzw. „dobre uczynki”. Gdy przyszła Twoja kolej, okazało się, że będziesz brał udział w akcji „Serce na Gwiazdkę” i będziesz woził św. Mikołaja i Aniołka z prezentami do dzieci. Ku Twojemu zaskoczeniu, spodobało Ci się. W następnym roku, już sam zgłaszasz się do Caritas. Masz samochód, lubisz jeździć, chcesz pomóc. Przesuwasz się o jedno pole do przodu.

**43** Od nowego roku szkolnego do Twojej klasy dołączył Filip. Różni się od swoich rówieśników. Nie ma markowych butów. Bluzy, choć czyste, nie są hitem mody. Na przerwach rzadko widzisz, aby jadł drugie śniadanie. Starasz się z nim zaprzyjaźnić. Zapraszasz go do fajnego miejsca, gdzie spędzacie czas po szkole. W świetlicy Caritas Filip jest szczęśliwy i się uśmiecha. Przesuwasz się o jedno pole.

**46** Masz własną firmę. Produkujesz artykuły gospodarstwa domowego. Od zawsze miałeś wrażliwą duszę. Pomagałeś tym, którzy tej pomocy potrzebowali. Od kilku lat wspomagasz Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Przekazujesz potrzebne artykuły, czasami również pieniądze. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**49** Masz dwie pasje – oglądanie filmów oraz robienie na drutach i na szydełku. Już cała rodzina chodzi w Twoich rękodzielach. Buntują się przed kolejnymi swetrami czy szalikami. Pewnego dnia w gazecie zobaczyłaś ogłoszenie, że Punkt Pomocy Charytatywnej Caritas przyjmie odzież zimową dla bezdomnych. Nadzieja wstąpiła w Twe serce, a dzierganie nabrało nowego sensu. Od tego czasu regularnie zaopatrujesz Caritas w swetry, szaliki, skarpety i czapki. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**52** Całą rodziną uwielbiacie słodkie desery, które mama serwuje Wam po niedzielnym obiedzie. Jednakże w okresie Wielkiego Postu postanawiasz odmówić sobie tej przyjemności. Zachęcasz do tego również swoją rodzinę. Pieniądże, które wydalibyście na słodkości wrzucasz do Skarbonki Caritas – Jałmużna Wielkopostna. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**55** Masz wiele zainteresowań. Najbardziej jednak lubisz taniec. To całe Twoje życie.

Przynajmniej tak Ci się wydaje. Od jakiegoś czasu podoba ci się dziewczyna, która nie tylko świetnie tańczy, ale ma też ogromne serce dla ludzi. Właśnie dowiedziałeś się, że została wolontariuszką w Świetlicy Caritas. Postanawiasz zostać również wolontariuszem, może będzie to wspaniała okazja, by się lepiej poznać. Razem prowadzicie zajęcia dla dzieciaków. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**58** Jesteś piekarzem. Masz swoją piekarnię i sieć sklepów. Postanawiasz każdego dnia wypieć nieco więcej chleba, aby ofiarować go Caritas. Zostajesz stałym ofiarodawcą Kuchni Społecznej Caritas. Przesuwasz się o jedno pole do przodu.

**61** Na Facebooku „lubisz” profil Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Ciekawe i ważne informacje udostępniasz na swoim profilu. Dzięki temu, Ty oraz Twoi znajomi, mogliście pomóc choremu Markowi. Masz dodatkowy rzut kostką.

**64** Mówią o Tobie – „Złota Rączka”. Potrafisz bardzo wiele. W kamienicy, w której mieszkasz, jesteś znany z tego, że chętnie pomagasz sąsiadom. Twoja córka, Ala, przyjaźni się z Małgosią, która mieszka piętro niżej. Obie chodzą do świetlicy Caritas. Bardzo im się tam podoba. Wy z żoną jesteście spokojni, że dziecko jest bezpieczne. W czasie wakacji w świetlicy wykonywany jest remont. Jako pierwszy zgłaszasz swoją pomoc. Przesuwasz się o dwa pola.

**67** Jesteś dziennikarzem. Od zawsze interesowały cię media. Początkowo pracowałeś tylko w gazecie, teraz od dłuższego czasu współpracujesz również z łódzką telewizją. Interesują Cię tematy społeczne. Piszesz dobre artykuły o działalności charytatywnej Caritas. Jesteś ambasadorem jej działań. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**70** Ktoś bliski z Twojej rodziny w najbliższym czasie bierze ślub. Postanawiasz zachęcić go, by wziął udział w akcji „Pierwszy wspólny dar”. Dzięki Twojej propozycji, młodzi małżonkowie włączyli się w pomoc dla chorej Asi. Przed Tobą dodatkowy rzut kostką.

**73** Wybrałeś życie z dala od miasta. To było Twoje marzenie. Jesteś w posiadaniu sadu, w którym rosną niesamowicie smaczne jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie i wiśnie. Twoje dzieci uwielbiają owoce, a wiesz przecież, że nie wszystkich na nie stać. Postanawiasz zgłosić się do Caritas i podarować skrzynki pełne owoców dla dzieci na koloniach w Drzewocinach. Poruszasz się o dwa miejsca do przodu.

**76** Często myślisz o sobie, że tak naprawdę nie masz wielkich talentów, nic nie potrafisz robić wyjątkowego. Zwyczajne życie kobiety, żony, matki dorosłych dzieci. Pewnego dnia przechodząc przez skwerek zaprzęgnęłaś chwilę odpocząć. Przystąpiłaś na ławecę. Obok siedziały dwie starsze panie, rozmawiały. Nawet nie wiesz jak to się stało, że włączyłaś się w rozmowę. Zaprosiły Cię na herbatę. Tuż obok był Dom Dniennego Pobytu Caritas. Od tego dnia jesteś tu stałym gościem, wolontariuszem. Okazało się, że masz ogromny talent: potrafisz słuchać i potrafisz mieć czas dla drugiego człowieka. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**79** Przed świętami Wielkiej Nocy kupujesz do koszyczka Chlebek Miłości, a na stół wielkanocny Paschalik. Obiecujesz sobie, że będziesz pamiętać również o potrzebujących podczas Wigilijnego Działa Pomocy Dzieciom. Od dziś, na stałe, gościć będą na Twoim świątecznym stole świece Caritas. Przesuwasz się o jedno pole do przodu.

**82** Jesteś księgowym. Od jakiegoś czasu coraz częściej nachodzą Cię myśli, że życie nie składa się tylko z cyferek. Postanawiasz zainwestować w swoje serce. Szukasz miejsca, gdzie będziesz mógł się zaangażować. Wspomagasz Caritas w kampanii 2% i przy rozliczaniu PITów. Okazuje się, że cyferki mogą mieć wiele wspólnego z sercem. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**85** Jesteś młodym człowiekiem, pełnym pasji i ideałów. Czujesz w sobie siłę i moc do zmieniania świata. Dokonujesz radykalnych wyborów. Wszystko jest dla Ciebie białe albo czarne. Masz tysiące pomysłów na minutę. Dręczy Cię jednak słomiany zapał. Szybko się zapalas, angażujesz, potem odchodzisz i szukasz kolejnego wyzwania. Coś wewnątrz Ci mówi, że nie tędy droga, że czas odnaleźć swoje miejsce w życiu i zatrzymać się na dłużej. Twój przyjaciel, jakże podobny do Ciebie, właśnie się zatrzymał. Został wolontariuszem Caritas. Może jest to miejsce również dla Ciebie? Potrzebujesz czasu, by to przemyśleć. Czekasz jedną kolejkę.

**88** Brat Twojego dziadka zmarł w dalekiej Argentynie. Okazuje się, że został jednym ze spadkobierców. Nieoczekiwane pieniądze są dla Ciebie powodem radości, ponieważ jesteś w trakcie budowy swojego domu. Pomimo sporych własnych wydatków postanawiasz przeznaczyć kilka procent ze spadku na działalność charytatywną Caritas. Dzięki Tobie budowany jest inny dom – Dom Pomocy Społecznej w Kaszewicach. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**91** Od dziecka uwielbiałaś rysować i malować. Z biegiem czasu rozszerzałaś swój warsztat twórczy. Jesteś mistrzynią rękodziela. Pomimo, że nie skończyłaś żadnej szkoły artystycznej, to jednak Twoje prace są piękne i przyciągają uwagę znajomych. Masz koleżankę, która pracuje w Caritas. Zachęcała Cię, abyś poprowadziła warsztaty dla jej podopiecznych. To był strzał w dziesiątkę. Lubisz pokazywać innym, jak świat może być piękny. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**94** Jesteś lekarzem. W młodości byłaś pełna ideałów, chciałaś pracować jak doktor Judy. Rzeczywistość jednak okazała się inna. Kariera, pieniądze, własny gabinet. To już masz. Ostatnio coraz częściej zastanawiasz się co dalej? W jakim kierunku podąża Twoje życie? Co po sobie zostawisz? Pewnego dnia spotykasz koleżankę ze studiów. Pracuje w Hospicjum Domowym Caritas. Od spotkania minęło kilka dni, a Ty nadal jesteś poruszona. Coś wewnątrz Ciebie zaprasza, byś zechciała być lekarzem tych, co odchodzą. Odpowiadasz na to wezwanie i zostajesz wolontariuszką Hospicjum. Przesuwasz się o dwa pola do przodu.

**97** Masz 5 lat i chodzisz do przedszkola. Mama i Tata bardzo Cię kochają. Masz swój pokój, a w nim mnóstwo klocków, samochodzików i maskotek. Pani w przedszkolu organizuje zbiórkę zabawek, które będzie można przekazać małym dzieciom, znajdującym się pod opieką Caritas. Oddajesz klocki, gry oraz ukochanego Jerzyka. Przesuwasz się o jedno pole naprzód.





# Otwórz oczy i serce

Dr Zofia Pawlak właśnie przeszła na emeryturę, gdy jedna z jej koleżanek z Krakowa, powiedziała, że powinna założyć hospicjum. „Zacząłem się z niej śmiać” – wspomina dr Pawlak. Odrzuciła wtedy ten pomysł, ale przecież kropla drąży skałę, a jeśli tych kropli jest więcej, efekt – niemal pewny. Gdy jeszcze dojdzie do tego działania Ducha Świętego, skała nie ma najmniejszych szans...

„Miałam zupełnie inne plany. Według mnie, lepsze. Ale wobec nacisków, musiałam się zorientować, co to znaczy hospicjum” – opowiada dr Zofia. Pojechała do Krakowa i tam zaczęła się przyglądać pracy hospicyjnej.

Pewnym było, że dla takiej działalności musi być solidna baza. Gdzie? Może Caritas? „Ale koleżanki mi mówiły, że z Caritas nic nie będzie, nie będą chcieli. Hmm, zobaczymy” – opowiada. Przed rozmową z dyrektorem Caritas trzeba było wszystko dokładnie przemyśleć i opisać. „Umówiłam się na spotkanie z ks. Kuleszą, które trochę się opóźniło. No i ostro zaczęłam go przekonywać do idei hospicjum domowego. A on się ze mnie śmiał! Cały czas się śmiał” – wspomina dr Zofia.

Dyrektor Caritas nie wyśmiewał jednak idei, ale zbieg okoliczności. Chwilę wcześniej był bowiem u biskupa Kulika, który dał mu zlecenie... zorganizowania hospicjum. „Dostał plik papierów, gdzie byli i chorzy, i lekarze, i że ma to zorganizować w Caritas”.

Zbieg okoliczności? „Ja w tym nie maczałam palców! W ogóle nie znałam biskupa! Ale od początku wiedziałam, że to pomysł Boga. Jeśli miałby to być mój pomysł, to nic by z tego nie wyszło. I byłabym szczęśliwa, jakby się tak okazało, bo wtedy byłoby już po wszystkim”.

Dr Zofia Pawlak i dr Iwona Sitarska – skanuj QR



Ale pani Zofia z rozmowy z ks. Kuleszą wyszła uśmiechnięta. „I wobec tego zaczęło się dziać”. Najpierw były kontakty z osobami zajmującymi się w Łodzi działalnością paliatywną – doktorem Stańczakiem i profesorem Woźniakiem. „Wspólnie doszliśmy do wniosku, że musimy szkolić ludzi. To był mój dezyderat podstawowy” – opowiada założycielka hospicjum domowego. Szkolić personel i szkolić siebie. „To, że tam byłam trochę w Krakowie, to jeszcze nie dowód, że znam problemy hospicyjne. No więc zaplanowałam te różne wyjazdy i zaczęłam szukać fachowców – pielęgniarek i lekarzy – którzy by chcieli z nami współpracować”. Chętnych jednak nie było zbyt wielu, a ci co chcieli, nie zawsze nadawali się do tej pracy...

Ale powoli zespół powstawał. „Miałam kolegę, który ze mną pracował jako pediatra i jednocześnie już wcześniej bardzo się interesował problemami hospicyjnymi, głównie w kierunku dzieci. Znal te problemy lepiej ode mnie i zgodził się współpracować. Już miałam jeden atut” – wspomina. Niebawem pojawił się drugi – Iwona Sitarska, młoda, bezrobotna wówczas lekarka z Rzeszowa (podczas tej rozmowy wspiera dr Pawlak swoją pamięcią).

„Nie miała pracy. Ja wprawdzie miałam dla niej pracę, ale bez pieniędzy. A ona się na to zgodziła”. Zaczął się czas intensywnej nauki i szkoleń. „Ściągałam różnych fachowców z tej dziedziny, ludzi, którzy byli znani w Polsce. Z Krakowa kilka razy przyjeżdżały tutaj panie”. Szkolenia odbywały się dwa razy w miesiącu. Uczestniczyli w nich chętni. „Ale, rzecz jasna, nie wszyscy zostawali. Najgorzej było z pielęgniarkami. Na początku były dwie, potem dołączyła trzecia”.

Do 1995 roku były tylko szkolenia i dopiero w 1996 pojawili się

założycielka  
Hospicjum Domowego  
Łódzkiej Caritas  
dr Zofia Pawlak



pacjenci. „To byli ludzie z chorobami nowotworowymi, w których przypadku leczenie przyczynowe już zostało zakończone” – opowiada dr Zofia.

Najpierw równoległe było dwóch, trzech chorych, a potem maksymalnie sześciu. „I wtedy było już bardzo trudno, bo w tym czasie doktor Iwona zaczęła pracować. Do roku 2000 działaliśmy w ograniczonym zakresie, ciągle się szkoląc”.

Sytuacja zmieniła się wraz z pojawieniem się Kas Chorych. „Podpisałyśmy wtedy pierwsze umowy. Dzięki temu pielęgniarki, które początkowo pracowały jako wolontariuszki, zostały zatrudnione”. Podobnie było z lekarzami.

Sytuacja jednak nie rozwinęła się najlepiej i zespół został chwi-

lowo rozwiązany. „Niedługo niektórzy ludzie zwolnili, a niektórzy zostali. I w innym układzie, w innej troszce formie, zostało to podjęte na nowo”.

Od początku hospicjum miało korzystać także ze wsparcia wolontariuszy niemedycznych. Dla nich także organizowane były solidne kursy. „Przychodziło na nie od początku bardzo dużo ludzi – nawet 80 osób. Zostawało 30 albo mniej” – mówi dr Pawlak. Kurs trwał ponad rok, dzięki czemu można było ich poznać. „Starałam się robić to osobiście, bo przecież jeżeli mają pracować z chorymi, to muszą się wykazać jakąś predyspozycją, powinnam ją u nich zauważyć”.

Ci, którzy się nadawali, przechodzili staż. Byli włączani do zespołu medycznego, ucząc się, a jednocześnie będąc obserwowanymi przez personel wykwalifikowany.

Kto mógł zostać wolontariuszem? „To jest trudne do określenia. Miałam ludzi, którzy wydawali się bardzo otwarci na chorego, a potem się nie sprawdzili. Inni długo się przystosowywali, by ostatecznie okazać się świetnymi wolontariuszami”.

Jedną z kropli, które doprowadziły do zaangażowania się dr Zofii w hospicjum, była choroba jej przyjaciółki, chemiczki z zawodu. „Zachorowała na nowotwór, a właściwie na wznowę nowotworu, który miała wcześniej, w młodości. Choroba rozprzestrzeniła się bardzo szybko i weszła już w stadium końcowe. Ona mieszkała w Łodzi sama, nie miała rodziny i widziałam, jak potrzebna jest jej pomoc i opieka. Poprosiłam o pomoc kolegę, który miał wówczas więcej wiedzy niż ja”. Koleżanka szybko zmarła, ale jej sytuacja była chyba najważniejszą kroplą.

Jaki powinien być wolontariusz hospicyjny? „Musi mieć otwarte oczy i otwarte serce. Musi słuchać chorego i tych, którzy z nim są. A potem pomyśleć, jak może pomóc w tej konkretnej sytuacji. Nie może być tylko statystą, musi czuć się od razu odpowiedzialny za chorego” – mówi dr Zofia.

„Ja już wyszłam z tego etapu. Teraz wchodzi w etap inny, zupełnie inny. Chociaż niedługo pewnie będę potrzebowała takiej pomocy, jaką chciałam nieść innym” – dodaje.



## Pan od chleba



rozmowa ze  
Stanisławem Rodzińskim

Dlaczego zdecydował się Pan na wspieranie ubogich chlebem?

Jestem uczulony na biedę. To na pewno kwestia wychowania w rodzinie chrześcijańskiej i patriotycznej. Do tego gimnazjum humanistyczne i studia na KUL. To wszystko ukształtowało mój charakter – w tym sensie, że po prostu trzeba pomóc.

A dlaczego Caritas?

Bo Caritas właśnie robi dobro, istnieje dla ludzi potrzebujących pomocy. Kiedyś spotkałem człowieka cierpiącego, który wyciągał rękę pod kościół. Skierowałem go do Caritas. Przyjęli go, dali mu obiad. I ci ludzie, którzy potrzebują pomocy, zawsze mają dłoń pomocną właśnie w Caritas. Dlatego Caritas jest dla mnie tą jednostką, z którą jestem w kontakcie od kilkunastu lat.

Jak to się zaczęło?

Uzgodniłem, że co miesiąc będę przychodził i dzielił się swoją emeryturą. Zaznaczyłem, że te pieniądze mają być przeznaczone na chleb. Nie wiem, ile teraz kosztuje chleb, ale na początku mogłem codziennie jakiejś rodzinie zapewnić chleb. I to była moja radość.

Bo w życiu jest tak: jak się komuś da, to i człowiekowi pomogą. Kiedyś, już po wojnie, pomagałem starszemu nosić ciężary, np. chrust z lasu. Ona była bardzo biedna, więc jej pomagałem. I ona mówi: ja się tak cieszę, że pan mi pomógł. A ja wtedy odpowiedziałem: „Ja pomogę pani, a mojej matce na Syberii pomoże ktoś inny”. I rzeczywiście, bo moja matka była wywieziona do Kazachstanu, a ojciec był więziony w łagrach sowieckich. Po powrocie, a wracali z Andersem przez Anglię, mama opowiadała, że jej właśnie pomagali.

Dlatego związałem się z Caritas. Bo opiekuje się biedną młodzieżą, zapewnia żywność, prowadzi hospicjum. Zakres ich działania jest bardzo szeroki. Nawet nie wiemy o wszystkich akcjach, bo się tego nie publikuje. Naszym obowiązkiem jest wspomagać tę instytucję, w miarę naszych możliwości, żeby miała pieniądze na to, żeby móc jeszcze szerzej organizować swoją działalność.

Stanisław Rodziński, rocznik 1919. Żołnierz Armii Krajowej. Na emeryturę przeszedł jako nauczyciel, w wieku 60 lat. Potem był jeszcze związany ze Stowarzyszeniem Księgowych jako wykładowca.

# Nie będzie dodatkowych punktów z zachowania

Swoją przygodę ze Szkołą Kołem Caritas rozpocząłem w XXIX Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara „Rudego” w Łodzi. To tam przyglądałem się jak z wielką pasją pani Ewa Maciejewska angażowała młodzież w inicjatywy chrześcijańskie.

Moja obserwacja była jedna – ludzie młodzi tego pragną! U początku pracy kapłańskiej pojawiła się zatem iskra, że jeśli młodzi chcą Ewangelią żyć w praktyce, to w ten sposób można do nich dotrzeć.

Tak zaczęłam pracę w Sroku z młodzieżą. Mówiłem im o wolontariacie, o tym jak można w bardzo szybki sposób pomóc bliźniemu. „A co z tego będziemy mieli?” – pytali młodzi. Zawsze odpowiadałem, że nic. „Nie będzie dodatkowych punktów z zachowania”. Choć trudno w to uwierzyć – zadziało.

Początki były trudne, ale nikt nie mówił, że będzie łatwo. Liczba osób zainteresowanych wolontariatem zaczęła rosnąć i to młodzież potem nie dawała mi spokoju. Cały czas wymyślali coś nowego, a przede wszystkim chcieli po prostu się spotkać i rozmawiać. Już nie o sprawach tak przyziemnych, ale powoli zaczął ich „kręcić” Pan Bóg. Z tym związana była już formacja oraz odkrywanie Eucharystii. Widzieć ludzi młodych w tygodniu w kościele to niesamowita frajda...

Potem była przygoda w Kuluszkach. Metody działania wolontariatu były trochę inne, trzeba było dostosować je do tamtej młodzieży. Ciężiej było to wszystko rozruszać, ale się udało.

Młodzi ludzie zaczęli się przekonywać, a przede wszystkim nabrali zaufania. Kiedy zastanawia-

łem się, czy wolontariat szkolny w I Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza ma jakąś przyszłość, szybko pojawiła się odpowiedź.

Pewnego dnia pojechaliśmy do Biura Wolontariatu Caritas Archidiecezji Łódzkiej na szkolenie dotyczące wolontariatu. Później mile spędzony czas w McDonald's – nic nadzwyczajnego, aż do wydarzenia w drodze powrotnej, które każdy z uczestników wyjazdu zapamiętał. Za-

u w a -  
zyli-  
ś m y  
oso-



bę niepełnosprawną, poruszającą się po mieście na deskorolce. „Jak ktoś taki sobie radzi? Nie wiem, czy ja potrafiłabym w takiej sytuacji się odnaleźć, ale to uczy mnie, że warto żyć” – powiedziała jedna z uczennic. Podobnych sytuacji i towarzyszących im refleksji było wiele.

Szkolne Koło Caritas jest jedną z form zaangażowania młodych ludzi, którzy chcą poświęcić swój czas dla dru-

giego i zrobić coś dobrego. W tej wspólnocie czują się niesamowicie wolni i bezpieczni oraz pomimo przeciwności, towarzyszy optymizm.

Co zrobić, aby zostać wolontariuszem? Każdy może nim być, bez względu na wiek, pochodzenie czy wyznanie. Wystarczy chęć zaangażowania się w dzieła Caritas, poświęcenia swojego czasu i... niesienia pomocy potrzebującym.

Biuro Wolontariatu Łódzkiej Caritas przyjmuje wolontariuszy, którzy chcą włączyć się w dzieła Caritas na miarę swojej dyspozycyjności, zainteresowań i wcześniej-

szych doświadczeń. Może to być jednorazowy udział w organizowanych akcjach lub wolontariat stały – w świetlicach, w domach dziennego pobytu dla osób starszych, w kuchni, magazynie Caritas, czy u osób samotnych, starszych lub niepełnosprawnych w ich domach.

Jestem przekonany, że poprzez takie zaangażowanie, uda się młodym ludziom spojrzeć na drugiego człowieka z miłością i nie tylko zobaczyć, ale poczuć, że Jezus ich naprawdę kocha! I Ciebie także, więc do dzieła! Jeśli chcesz poznać ciekawych ludzi i uważasz, że pomaganie jest fajne – czekamy właśnie na Ciebie! Nie będzie dodatkowych punktów z zachowania, ale zyskasz skarb w niebie...

ks. Sebastian Krawczyk  
zastępca dyrektora łódzkiej Caritas



Rozwiązanie krzyżówki utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 17. Rozwiązanie prosimy przynieść osobiście lub przesłać pocztą na adres: Caritas Archidiecezji Łódzkiej, ul. Gdańska 111,


90-507 Łódź lub przesłać mailem: bezreszty@toya.net.pl.

Na rozwiązania czekamy do 16 kwietnia (w przypadku wysyłania pocztą decyduje data dostarczenia do siedziby Caritas).

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy: 2 nawilżacze powietrza, 2 zestawy koców i 4 specjalistyczne łyżki do butów.

Listę zwycięzców zamieścimy na stronie [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl)

w dniu 17 kwietnia 2015 r. Regulamin konkursu dostępny jest w siedzibie Caritas Archidiecezji Łódzkiej, ul. Gdańska 111, 90-507 Łódź i na stronie [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl).

Janusz, znany aktor	Rodzaj harmonii	Drzewo Filona i Laury	Pies dla policji	▼	▼	Miły szczeniak	▼	Zwany oberżystą	Inaczej opieka sądowa	▼	Mebel do siedzenia	▼	Bywa klawirowy	▼	Samiec obok owcy	
▶	▶	▶	▶	▶	▶	Statek na potop	▶	11	▶	▶	... Mickiewicz	▶	8	▶	▶	
Solona ikra jesiotra	▶	10	▶	▶	▶	▶	▶	Uchylenie się	▶	▶	15	▶	Grobowiec faraona	▶	Nauka o ruchu ciała	
Samica obok barana	▶	▶	1	▶	▶	Wygląd skóry twarzy	▶	▶	▶	2	▶	▶	▶	6	▶	
Pada w wojsku	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶	Góry z Włoch	▶	▶	▶	▶	▶	▶	17	
▶	13	▶	▶	▶	Np. paleozoik	Pod zapaśnikami	▶	▶	▶	5	▶	Prawy dopływ Wisły	Orzech na palmie	3	Tam Kaplica Wazów	
Rzeka jak choroba	▶	▶	Morze przy porcie	▶	▶	▶	▶	Obwódka czapki	▶	Dawna uraza, niechęć	▶	▶	▶	▶	▶	
▶	▶	▶	▶	▶	▶	Grana przez aktora	▶	▶	▶	▶	▶	Pustynna żłuda	▶	▶	▶	
Jednośląd kolarza	▶	▶	W kolczastej łupinie	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶	Ma zielony miąższ	▶	▶	4	
						▶	Czasem z witrażami	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶	▶
						▶	▶	▶	▶	▶	▶	Pod filiżanką	▶	▶	▶	▶

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

## SMACZNE BEZ RESZTY

CZYLI NASZE PRZEPISY



### Wielkanocne jajka faszzerowane

**Składniki** na 10 porcji: 11 jajek, 1 cebula, 15 dag pieczarek, 2 łyżki posiekanego koperku, spora łyżka musztardy sarepskiej, 1 łyżka gęstej śmietany, olej do smażenia, 1 szklanka bułki tartej, 100 g masła klarowanego, sól i pieprz.

#### Sposób przygotowania:

Ugotować 10 jajek na twardo. Pokroić w kosteczkę cebulę i pieczarki. Usmażyć je na maśle. Posiekać koperki. Jajka ostudzić i przeciąć ostrym nożem każde jajko na pół wzdłuż, starając się, aby skorupka jak najmniej popękała przy przecinaniu. Wyjąć zawartość ze skorupki, zachowując skorupki.

Jajka pokroić w kosteczkę. Wymieszać je z pieczarkami, cebulą, koperkiem, musztardą, śmietaną i surowym jajkiem. Doprawić solą i pieprzem. Napełnić połowki farszem dociskając go w skorupkach, tak aby wypełniał je szczelnie. Wsypać bułkę tartą na talerz.

Rozgrzać masło klarowane na dużej patelni. Każdą połówkę jajka dokładnie spanierować w bułce, dociskając. Układać na patelni farszem w dół i smażyć aż będą złociste. Osączyć na ręczniku papierowym.

## PSYCHOTEST

Czy masz wysoką motywację do działania?



	A	B	C	D
1	4	2	3	1
2	4	3	2	1
3	4	3	2	1
4	4	2	3	1
5	4	3	1	2
6	4	3	2	1
7	4	2	3	1
8	4	3	2	1
9	1	2	4	3
10	3	2	4	1

#### Punktacja:

**10-20** Nie przepadasz za zmianami. Jesteś prawdopodobnie słabo zmotywowany do działania. Raczej masz trudności w wyznaczaniu celu i konsekwentnej realizacji planów. Słabo przewidujesz konsekwencje, jakie możesz ponieść podejmując decyzję. Lubisz swoje otoczenie, stałość i przewidywalność dają ci poczucie bezpieczeństwa. Nie podejmiesz ryzyka, bo preferujesz jasne sytuacje. Cechuje Cię raczej konserwatyzm i stałość poglądów.

**21-30** Wszystko zależy od sytuacji i otoczenia. Twoja motywacja jest uwarunkowana różnymi czynnikami. Lubisz, kiedy inni motywują Cię do działania. Otoczenie ma dla Ciebie ogromne znaczenie w procesie podejmowaniu decyzji. „Inni” są drogowskazem do realizacji planów. Prawdopodobnie cechuje Cię otwartość na propozycje ze strony innych.

**31-40** Uwielbiasz realizować cele. Jesteś prawdopodobnie zmotywowany do działania. Potrafisz dokonać analizy celu i wiesz, co jest dla Ciebie istotne. Znasz konsekwencje, jakie możesz ponieść podejmując decyzję. Nudzisz się, gdy nic nie dzieje się w twoim otoczeniu. Dla Ciebie nic nie może być ustalone na stałe. Uważasz, że życie musi ulegać ciągłym zmianom. Nowości traktujesz jak wyzwania. Jesteś otwarty na nowe doświadczenia, masz potrzebę nieustannego poznawania. Pozytywnie myślisz o przyszłości i wiesz jak nagradzać siebie za wykonanie celu.

Motywy to czynniki wewnętrzne, które pobudzają człowieka do działania i nadają kierunek jego aktywności. Czy wiesz do czego dążysz? Czy potrafisz wprowadzać cele w życie? Weź udział w naszym teście i sprawdź, czy potrafisz zmotywować się do działania!

Zaznacz kółkiem właściwą dla siebie odpowiedź:

- Czy lubisz podróżować?**  
A raczej tak  
B lubię, gdy motywuje mnie rodzina  
C lubię wracać tylko do znanych mi miejsc  
D raczej nie.
- Czy są takie filmy, które obejrzałeś/aś więcej niż 3 razy?**  
A raczej tak

- Czy często oglądasz tego samego?**  
C lubię nowości  
D raczej nie.
- Czy patrząc z perspektywy czasu - zmieniasz swoje zwyczaje?**  
A raczej tak  
B inni musieliby to ocenić  
C nie widzę powodu, aby je zmieniać  
D raczej nie.

- Czy łatwo przychodzi Ci zmieniać swoje opinie?**  
A raczej trudno  
B musiałyby zajść jakieś istotne okoliczności  
C potrafię je zmieniać, w zależności od sytuacji  
D raczej łatwo.
- Czy często dokonujesz zmiany w wystroju w swoim mieszkaniu?**  
A tak, często  
B raz na jakiś czas kupuję coś nowego do mieszkania  
C nie lubię zmian  
D raczej dokonuję tylko częściowych zmian - przestawiam meble.

- Czy interesujesz się nowymi technologiami (tablet, smartfon, playstation, itd.)?**  
A staram się być na bieżąco  
B tylko niektórymi  
C dostosowuję się, kiedy jest potrzeba  
D raczej mnie to nie interesuje.
- Czy potrafisz rozważać wiele sposobów wyjścia z kłopotów?**  
A raczej tak  
B czasami, ale pytam o zdanie najbliższych

- Czy jest to trudne, ale zdarza mi się samodzielnie znajdować rozwiązania?**  
D raczej nie.
- Czy zawsze realizujesz swoje plany?**  
A tak  
B czasami  
C rzadko  
D nie.
- Czy w trakcie dyskusji łatwo ustępujesz?**  
A raczej tak  
B czasami, jeśli w dyskusji bierze udział ktoś bliski  
C jest to trudne, bo lubię stawiać na swoim  
D raczej nie.
- Czy mówisz innym o swoich planach?**  
A raczej tak  
B tylko najbliższemu, liczę się z ich zdaniem  
C tylko znajomym, lubię mieć wsparcie ze strony innych  
D raczej nie.

## Tu się czują jak we własnym domu...

W bloku reklamowym przed Łódzkimi Wiadomościami Dnia w telewizji pojawia się nagle mały Dawid, który mówi, że uczęszcza do świetlicy Caritas i czuje się tu jak we własnym domu. I choć widziałem jeszcze kilku innych bohaterów tegorocznej kampanii łódzkiej Caritas, to Dawid zapada mi od razu w pamięć.

Jego wypowiedź, to zaledwie kilka sekund. Jest w niej jednak tyle uczucia, że nie sposób przejść obok niej obojętnie. Dawid mówi o świetlicy Caritas jak o miejscu, które jest najbliższe każdemu człowiekowi, małemu czy dużemu, o własnym domu. Jak dobrze, że dzieci mają takie miejsce - myślę - w którym mogą się czuć bezpiecznie, i w którym każde ma swoje miejsce przy stole. Tylko dlaczego Caritas prosi mnie o pomoc i pokazuje świetlicę? Dopytuję o szczegóły.

Świetlice środowiskowe Caritas to jedno z najstarszych i podstawowych działań na rzecz dzieci. Jest się kim zajmować, bo codziennie do czterech świetlic łódzkiej Caritas przychodzi ponad sto dzieci. Caritas zapewnia im ciepły posiłek i troskliwą opiekę wychowawczą. Z dziećmi i ich rodzinami pracuje grono specjalistów, którzy wspólnie rozwiązują codzienne problemy, uczą i wychowują. Głos Dawida nie jest odosobniony. Dla wielu dzieci - podopiecznych świetlic Caritas - to ważne miejsce w życiu. Dlatego są tu codziennie i nie wyobrażają sobie, by było inaczej.

Caritas apeluje o pomoc, bo utrzymać świetlicę jest coraz trudniej. Opłaty stałe, wynagrodzenia, posiłki, artykuły szkolne, wyjścia do kina czy teatru, a do tego niezbędne naprawy i remonty - potrzeba na to naprawdę dużo pieniędzy.

Roczny koszt utrzymania jednej świetlicy to prawie 150 tysięcy złotych. Większość tej kwoty trzeba pozyskać od dobrych ludzi, bo pieniądze z różnych dotacji publicznych pokrywają tylko część wydatków.

Na domiar złego Caritas stoi w obliczu konieczności wyprawki z dwóch dotychczasowych siedzib, w których funkcjonowały świetlice. Jedno z tych miejsc nie spełnia przepisów bezpieczeństwa pożarowego, dlatego nie można zarejestrować świetlicy i w konsekwencji - liczyć na miejskie dotacje.

Drugie - prawdopodobnie zostanie sprzedane przez miasto. Co stanie się z dziećmi, jeśli nie uda się znaleźć miejsca i pieniędzy, by przenieść świetlicę?

Zróbmy wszystko, by pomóc. Każda złotówka się liczy. Caritas apeluje w tym roku o nasze 2 procent. Z tym jednym - z podatku - trzeba się spieszyć, żeby zdążyć do końca kwietnia. Ale ten drugi - to

dar serca, z miłości, z nadzieją, że stanie się stałą potrzebą pomocy.

12 marca papież Franciszek opublikował na swoim Twitterze myśl: „Uwaga na wygody! Kiedy czujemy się wygodnie, łatwo zapominamy o innych”.

Nie zapominajmy. Zwłaszcza jeśli w życiu jest nam wygodniej niż innym. Przywołujmy przed oczy obraz dzieci, dla których świetlica jest jak dom. Pomóżmy, by miały to swoje ulubione miejsce.

Na odwrócić niniejszego tekstu znajduje się przekaz bankowy, dzięki któremu można dokonać wpłaty na działalność charytatywno-opiekuńczą Caritas. Wystarczy wpisać tam swoje dane i kwotę. Dane z przekazu można wykorzystać do przelewu elektronicznego. Wsparcia finansowego można również udzielić dokonując przelewu on-line ze strony internetowej Caritas: [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl).

Pomóż! Razem zrobimy jeszcze więcej!



## Mój świat się zmienił po udziale w projekcie

# Akademia życia

To będzie tekst o tym, jak bardzo potrafimy sami sobie skomplikować świat. Chciałabym, żeby po jego lekturze chociaż jedna osoba zrzuciła z siebie ciężkie kajdany niezdrowych uzależnień mentalnych i zrozumiała, że nasze życie jest tylko i wyłącznie w naszych rękach – nawet jeśli dla kogoś może to brzmieć banalnie.

W życiu każdego z nas pojawiają się sytuacje, które wywierają na nas silny wpływ. Takie, które dają oddźwięk nawet w dalekiej przyszłości. Zdarzają się momenty, w których bezsilnie padamy na kolana i nie jesteśmy w stanie realnie ocenić rzeczywistości.

Na to, kim jesteśmy, wpływa wszystko, co nas otacza. Dom, sytuacja rodzinna, finansowa. To ile miłości dostaliśmy i ile cierpień musieliśmy znieść.

Jedni na co dzień mają sielankę, inni – horror. Ból, gniew, złość, dysfunkcje zachowań dążące do naszej małej indywidualnej destrukcji. We mnie od dziecka narastał smutek, który chciałam zagłuszyć wszelkimi sposobami.

Zabawne jest, jak przez lata budujemy wokół siebie potężny mur z tajemnic, smutku, skrytych w głębi żali... Zabawne, jak w ten sposób zafałszujemy siebie i rzeczywistość, wierząc, że tak będzie lepiej. Tymczasem mur, mający dawać nam to złudne poczucie bezpieczeństwa, zaczyna nas przynęcać. Każdy schowany w sercu ból, czy zignorowany przez

nas problem, prędzej czy później powraca ze zdwojoną siłą, a my zostajemy sami w naszej własnoręcznie wybudowanej samotni.

To normalne, że popełniamy błędy. Jedni większe, drudzy mniejsze. Inni, i ja do nich należę, popełniają całe setki błędów. Trzeba się jednak nauczyć trochę inaczej do tych błędów/porażek podchodzić. Z każdej sytuacji można wyciągnąć jakąś mądrość.

Nie trzeba się nad sobą użalać, bo przecież to w naszym życiu nic nie zmienia. Każdy dzień bólu, smutku, każdą krzywdę i porażkę potraktujmy jak lekcję i zamierzmy w siłę. Posiedźmy chwilę sami, przeanalizujmy, wyciągnijmy wnioski.

Po paru latach mojego ciężkiego i głośnego buntu wobec otaczającego mnie świata, maska,

którą założyłam, jako demonstrację mojej siły, miała na mnie tylko i wyłącznie destrukcyjny wpływ. Wszystko było na „nie”.

Niezależna i samodzielna – taka chciałam być. Nic bardziej mylnego. Nikt

**Projekt „Akademia życia 3”, skierowany był do osób w wieku 18-30 lat, zagrożonych wykluczeniem społecznym, opuszczających placówki opiekuńczo-wychowawcze, domy dziecka. Działania kierowaliśmy do młodych wywodzących się lub wychowujących w rodzinach patologicznych, w których wystąpił problem alkoholowy.**

Zakładał szereg działań o charakterze społecznym i zawodowym. Zostały zorganizowane zajęcia z doradcą zawodowym i psychologiem, wizażystką, a także kuratorem zawodowym. W ramach projektu uczestnicy zostali objęci szkoleniami zawodowymi i 4-miesięcznymi stażami zawodowymi. Wszystkie zadania miały na celu wypracowanie systematycznych działań na rynku pracy, ale również w życiu społecznym, co pozwoliło na przygotowanie tych osób do podjęcia zatrudnienia.

Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w realizację projektu. Dziękujemy za współpracę, wytrwałość i wiarę w przyszłość, którą nam nasza codzienna praca ideę.

Wam drodzy Uczestnicy, wszystkich III edycji projektu „Akademia życia”, życzymy powodzenia, pogody ducha, nadziei i nieustającej wiary w dobro ludzi. Pamiętajcie, że jesteśmy z Wami.

DZIĘKUJEMY  
Anna Orpel, Joanna Rusek-Stasiulewicz i Sebastian Stasiulewicz

mało warte i bezproduktywne jest uzalanie się nad sobą i oskarżanie innych o swoje niepowodzenia.

Przecież to my jesteśmy panami swojego losu. My dokonujemy wyborów, my zgadzamy się na to, jak wygląda nasze życie i my w każdej chwili możemy je zmienić.

Czasem trzeba wziąć się za siebie i ruszyć do przodu. Dać coś z siebie, a nie tylko wymagać. Zostawić za sobą ludzi, którzy działali na nas demotywujuco. Wszystko to, co obłudne i krzywdzące. Nie musimy czuć się uzależnieni od tego, co złe. Wokół nas jest wiele dobra i możliwości. Wystarczy tylko po nie sięgnąć.

Ja to rozumiałam stosunkowo niedawno. Ciężko jest przed samym sobą przyznać, że jednak nie jesteśmy tak „silni”, jak graliśmy przez lata, że wcale nie jest tak kolorowo, że nie mamy wcale ochoty już patrzeć na to, co widzimy, gdy wstajemy, co nas otacza dookoła, na to, gdzie jesteśmy.

Zdajemy sobie sprawę, że nie mamy ochoty patrzeć dalej, jak tracimy kolejne lata, marnując swój czas na bezproduktywności i pustce. Kiedy stwierdzamy, że czas na zmiany, dobrze jest trafić na mądrych ludzi. Ja trafiłam pod skalpel „Akademii życia 3”. Nie wiem, czy zdają sobie sprawę, ile dobra tchnęły w moje pogubione życie i jak bardzo tego potrzebowałam.

Nie chodzi tylko o wszelkie kursy, jakie dzięki temu projektowi przeszłam. W „Akademii” oprócz stażu kucharskiego, kursu kelnerskiego i komputerowego oraz szkolenia HACCP, dostałam dużo więcej. Dostałam dużo wsparcia duchowego, psychicznego.

Mogłam do „Akademii” przyjść w każdym momencie i z każdym problemem. To oni pokazali mi inne warianty i alternatywy na życie. To oni mogli mi poukladać i spojrzeć trzeźwo na pewne sprawy. Śmiało mogę stwierdzić, że przeprowadzili operację na otwartym sercu z pozytywnym skutkiem:-)

Udało im się przywrócić mnie do życia. Dzięki pracownikom „Akademii” zrozumiałam jak

mało warte i bezproduktywne jest uzalanie się nad sobą i oskarżanie innych o swoje niepowodzenia.

Przecież to my jesteśmy panami swojego losu. My dokonujemy wyborów, my zgadzamy się na to, jak wygląda nasze życie i my w każdej chwili możemy je zmienić.

Czasem trzeba wziąć się za siebie i ruszyć do przodu. Dać coś z siebie, a nie tylko wymagać. Zostawić za sobą ludzi, którzy działali na nas demotywujuco. Wszystko to, co obłudne i krzywdzące. Nie musimy czuć się uzależnieni od tego, co złe. Wokół nas jest wiele dobra i możliwości. Wystarczy tylko po nie sięgnąć.

*zrozumiałam jak mało warte i bezproduktywne jest uzalanie się nad sobą i oskarżanie innych o swoje niepowodzenia.*

Ja odciąłem się od wszystkiego, co możliwe. Było mi o tyle łatwiej, że miałam wokół siebie ludzi z OAZiS Caritas. To dzięki nim poszłam do przodu, bo pomagać trzeba mądrze. I oni to robią.

Apeluję do wszystkich czytelników, żeby nie bali się prosić o pomoc. Pomocnych dłoni jest wokół więcej, niż możemy sobie wyobrazić, ale tylko od nas zależy, czy będziemy chcieli wykorzystać szansę. Nie odrzucając ręki, która chce nas wyciągnąć, docenimy ludzi, którzy poświęcają nam swój czas, bo nigdy nie jest to łatwe zadanie.

Ja w tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować ekipie „Akademii” za to, że we mnie uwierzyli i dali mi szansę.

Życzę wszystkim powodzenia i wytrwałości w walce o normalność. Pamiętajmy, że wszystko zaczyna się w naszych głowach i zależy tylko od nas.

uczestniczka III edycji „Akademii życia”

## Dwa procent dla łódzkiej Caritas



Dwa procent dla łódzkiej Caritas to tak trochę prowokacyjnie i zadziornie. Chcemy zaprosić Was do tegorocznej kampanii, w której prosimy o jeden procent z podatku, drugi procent z miłości.

Dlaczego właśnie tak? Jesteśmy trochę inni niż pozostałe organizacje pożytku publicznego, nie mamy jednej specyficznej, wybranej działalności, na której się skupiamy.

Robimy na co dzień dużo różnych rzeczy: wspieramy dzieci w świetlicach środowiskowych, towarzyszymy osobom starszym w domach dziennego pobytu, tam stwarzamy im drugi dom, opiekujemy się chorymi w hospicjum dla dorosłych, jesteśmy także z tymi, którzy są bezrobotni, którzy szukają wsparcia społecznego, otwarte serca mamy dla bezdomnych, głodnych, ale także chcemy towarzyszyć tym, którzy w czasie wakacji potrzebują wypoczynku i rekreacji. Trudno wybrać spośród tych wszystkich działań jedno.

Na realizację tych zadań przeznaczamy jeden procent podatku, za który dziękujemy i nieustannie go oczekujemy. Mamy nadzieję, że podobnie jak w poprzednich latach, wesprze nas odliczając ten procent ze swojego podatku.

A ten drugi – z miłości, od serca – ma być właśnie takim darem od siebie, bo takim darem jest miłość, taka jest Caritas. Żebyśmy mogli zrobić więcej, żebyśmy mogli obdarować jeszcze więcej osób, żebyśmy mogli spośród tych najbardziej potrzebujących wybrać tych, do których chcemy w specyficzny sposób dotrzeć.

W tym roku założyliśmy, że będzie to wsparcie osób głodnych – i dzieci, i starszych, i dorosłych. Ale również część tych środków, jeśli tylko uda się je zgromadzić, dzięki Waszej hojności, przeznaczymy na leczenie – na leki pacjentów hospicyjnych, osób starszych, które nieustannie zgłaszają się po takie wsparcie, ze względu na swoją trudną sytuację materialną.

Wielkanocne Dzieło Caritas

7800 Chlebów Miłości, 5650 wielkanocnych baranków z białej czekolady oraz 11480 wielkanocnych świec – paschalików i woskowych pisanek – przygotowała Caritas Archidiecezji Łódzkiej w ramach Wielkanocnego Dzieła Caritas.

Chlebki, baranki i świece dostępne są w parafiach Archidiecezji Łódzkiej oraz szkołach, w których działają Szkolne Koła Caritas.

Miłość to ofiara. Miłość wiąże się z wyrzeczeniem, dlatego czasami musi trochę zboleć. Dlatego prosba o te trochę więcej. Jeżeli tylko możemy, jeżeli tylko potrafimy, dajmy z siebie trochę więcej. Dajmy dwa procent.

Jak to zrobić? To proste. Przekaż 1% z podatku, wpisując w deklaracji podatkowej nr KRS Caritas Archidiecezji Łódzkiej Organizacji Pożytku Publicznego: 0000274785. Możesz wypełnić PIT online, korzystając z linku na stronie Caritas: [www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl).

Przekaż 1% z miłości, wpłacając kwotę wyliczonego podatku lub inną dowolną kwotę bezpośrednio na konto Caritas Archidiecezji Łódzkiej: 48 1240 1545 1111 0000 1165 5077 z dopiskiem „1% z miłości” lub skorzystaj z płatności on-line na stronie internetowej Caritas.

Jak co roku, pieniądze pozyskane z akcji podzielone zostaną pomiędzy parafie, szkoły i Caritas, by wspomóc na święta najbardziej potrzebujących. Niektóre parafie naszej archidiecezji organizują również zbiórki żywności na śniadanie wielkanocne dla nuboższych parafian.

Chleb Miłości to mały chlebek do koszyczka wielkanocnego. Paschalik to świeca, wzorowana na paschale, symbolizującym Chrystusa. Paschał poświęca się uroczystie i zapala podczas Liturgii Wigilii Paschalnej (w Wielką Sobotę wieczorem). Wierni podczas

liturgii światła mogą zapalić swoje paschaliki od paschału. Paschaliki będą mogły również zapłonąć podczas śniadania wielkanocnego, ozdabiając swym światłem stół rodzinny i przypominając o religijnym charakterze świąt Wielkiej Nocy, obecności Zmartwychwstałego Chrystusa w codziennym życiu rodzinnym i pełnieniu uczynków miłosierdzia.

Obecny po raz pierwszy w Wielkanocnym Dziele Caritas baranek z białej czekolady jest symbolem Paschalnego Baranka – Chrystusa, który złożył swoje życie w ofierze na krzyżu, by odkupić nasze winy.



## TURNUSY REHABILITACYJNE 2015

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy Caritas Archidiecezji Łódzkiej w Drzewocinach k/Dłutowa

od 1150 zł  
1 osoba/14 dni



### Zapewniamy:

zakwaterowanie w 4-osobowych pokojach z łazienką przystosowanych dla osób niepełnosprawnych, całodzienne tradycyjne domowe wyżywienie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, opiekę pielęgniarską, zajęcia usprawniające, zabiegi rehabilitacyjne w nowym kompleksie rehabilitacyjnym, spacer i wypoczynek w plenerze, wieczory filmowe, uczestnictwo we mszy świętej.

### Szczegółowe informacje:

Caritas Archidiecezji Łódzkiej  
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111  
tel.: 42 639 95 81, 639 95 82, fax: 42 639 95 80  
e-mail: [e.przygodzka@toya.net.pl](mailto:e.przygodzka@toya.net.pl)

[www.caritas.lodz.pl](http://www.caritas.lodz.pl)

### Terminy turnusów:

23 kwietnia – 6 maja  
13 – 26 maja

29 maja – 11 czerwca  
31 sierpnia – 13 września

16 – 29 września

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA WPLACAJĄCEGO

nr rachunku odbiorcy	48 12 40 15 45 1111000011655077
nr rachunku odbiorcy cd.	
odbiorca:	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ 90-507 ŁÓDŹ, UL. GDAŃSKA 111
kwota:	
zleceniodawca:	
tytułem	DAROWIZNA NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZĄ



Opłata:

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ	
nazwa odbiorcy cd.	90-507 ŁÓDŹ UL. GDAŃSKA 111	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	1111000011655077
48	12 40 15 45	
kwota słownie	waluta	kwota
nr rachunku zleceniodawcy (przelew)		
nazwa zleceniodawcy		
nazwa zleceniodawcy cd.		
tytułem	DAROWIZNA NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZĄ	